

głos słupska

LUDZIE

**LEKARZ MÓWIŁ,
ŻE STAWY BOLAŁY.
BO JESTEM ZA
GRUBA.
OKAZAŁO SIĘ,
ŻE TO
CHOROBA**

STRONA I SŁUPSK+



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Razem Najlepiej Zagłosuj na swoich kandydatów

Więcej
w tygodniku

DZIESIĘĆ LAT BEZ K NA M L E N U M W SŁUPSKU

Wspomnienie kultowego
miejsca kultury. Obficie
w Milenium mieści się
:~ilyskont Biedronka. Odeszły
dawne czasy. STR. 2

INWESTYCJE

Będzie druga
obwodnica Słupska.
Ale jakigdzle? Nie wie
tego jeszcze nikt, to
dopiero początek prac

STRONA 3

ZAPROSZENI

Zaczynają się Dni
Kultury Żydowskiej
w Słupsku. Go warto
zobaczyć i w czym
uczestniczyć

STRONA 7

MORZE

**Akcja ratownicza na Bałtyku.
Jak ratownicy z Łeby pomagali
nr/bitkom w 1977 roku.
Wspomnienie reportera jGłosu"**

STRONY II-III SŁUPSK+

NA ROWERZE

Mosty i kładki
nad Słupią w Słupsku
i okolicy objechał nasz
felietonista i dzieli się
wrażeniami

STRONA IV SŁUPSK+



DZIESIĘĆ LAT BEZ KINA MILENIUM. WSPOMNIENIE KULTOWEGO MIEJSCA KULTURY W SŁUPSKU

Historia

W grudniu minie 10 lat od ostatniego seansu w słupskim kinie Milenium. Dla wielu mieszkańców miasta było to miejsce kultowe, którego zniknięciem do dziś nie mogą się pogodzić. Swoimi wspomnieniami podzieliła się z nami Danuta Sroka z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku.

W grudniu 2010 r., po dramacie wojennym Jerzego Passendorfera pt. „Zerwany most” z Tadeuszem Łomnickim w roli głównej, legendarne kino Milenium w Słupsku zamarało. Odnosząc się do wymowy symbolicznej, można by rzec, że brutalnie został zerwany filmowy „most” słupskiej kultury. Od tamtego momentu minęło prawie 10 lat, a ja wciąż nie mogę się z tym pogodzić. Nie ma już wśród nas Pawła Wilińskiego – wieloletniego kierownika kina, który tworzył jego klimat i historię. Siadywał w swoim gabinecie przy wielkim drewnianym biurku i snuł opowieści o kreacjach aktorskich, widzach i ich preferencjach filmowych, wizytach władz zwierzchnich, kłopotach i sukcesach. Tęsknił za melodramatem muzycznym „Ostatnie akordy” z Kim Novak w roli głównej. W oszklonym segmencie stało białe popiersie Lenina. Wiliński mawiał, że to dla potomnych, by poznać prawdziwą historię. Na ścianach wisiały certyfikaty i plakaty filmowe. Tensam film, który pożegnał kino Milenium, był pierwszym seansem w nowo otwartym gmachu.

Nazwa kina wpisywała się w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego, które proklamował peerelowski Sejm. Budowa kina nowej generacji w Słupsku – kina panoramicznego – rozpoczęła się w 1959 r. i trwała 4 lata. Powodem przeciagającej się na wiele lat budowy były prace archeologiczne.

Placówka miała przestronną widownię, duży ekran, najwyższej klasy aparaturę, przeszkloną przestrzeń poczekalni oraz doświadczoną kadrę, która

przeszła do Milenium z Polonii. Koszt budowy kina wyniósł ok. 10 milionów zł. Nawet Warszawa nie miała takiego obiektu kulturalnego. Zostało ono zakwalifikowane do kategorii zeroekranowych, czyli premierowych, wśród dziesięciu tego typu kin w Polsce. Kino dysponowało 724 miejscami dla widzów. Już w 1970 r. zostało wyposażone w aparaturę stereo na taśmę 70 milimetrów. W roku 1975 sala widowiskowa zmieniła swój wygląd – dobudowano scenę, redukując liczbę miejsc dla widzów do 640. W 1979 r. zostały wymienione fotole na bardziej użyteczne. Już wówczas Milenium posiadało dźwięk laserowy. Przed jego zamknięciem w budynku mieściły się 3 sale kinowe, które mogły pomieścić 700 osób. Sala duża miała 550 miejsc, te mniejsze, bardziej kameralne różniły się kolorami oraz gatunkiem wyświetlanych w nich filmów. O ile mnie pamięć nie myli, jedna z sal była czerwona, druga granatowa.

W Milenium grano wszystkie premiery, zdarzało się, że w ciągu roku placówkę odwiedzało 100 tys. widzów. W 1985 r. kino Milenium wypracowało niebagatelną kwotę 15 mln zł. Tak wysokie dochody związane były z polityką repertuarową, którą wprowadził Paweł Wiliński, zarządzający w tym czasie kinem Polonia i kinem Milenium. Był przekonany, że widza przyciągają światowe produkcje. Kino w Słupsku kwitło, królowała w nim młodzież. Był czas, że 85 tys. widzów obejrzało „Klasztor Shaolin”, a 46 tys. „Indiana Jones”. Wiliński prowadził edukację najmłodszych widzów, grano dla wszystkich szkół. W repertuarze były filmy dotyczące problemu związanego z narkomanią np. „Jestem przeciw”. Po transformacji ustrojowej dzierżawcą kina Milenium został Paweł Wiliński.

Nastał rok 2010. Los kina został przesądzony. W archiwalnych artykułach z tamtego okresu czytamy, iż miało miejsce pewne plany związane z modernizacją starego rynku, a szczególnie tej części, w której znaj-

dowało się kino Milenium. W barwny sposób przekonywano, obiecywano... zmienić obraz rynku, nadać charakter tej historycznej przestrzeni miasta, mówiono o stylu „chojnickim”. W konsekwencji odnowiono fasadę kilku kamienic, nadano im formę „sztuczności”. Milenium nie wpisało się w ten ambitny plan. Kino przegrało. Firma Film Art z Poznania upadła. Paweł Wiliński przeszedł na emeryturę, jak większość dziewięcioosobowego kinowego zespołu. Co się stało z tysiącami widzów?

W 2006 r. oszacowano, że koszty remontu budynku mogłyby pochłonąć milion zł. Samorząd nie dysponował taką kwotą. Ostatni seans filmowy został wyświetlony 16 grudnia 2010 roku. Był to „Zerwany most” Jerzego Passendorfera.

W 2006 roku, tuż po założeniu Koła Wolontariatu przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Słupsku wraz z pierwszymi wolontariuszami/zapalnikami rozpoczęłam proces porządkowania i gromadzenia dokumentów życia społecznego. Nawiązałam kontakt z Pawłem Wilińskim. W archiwaliach Milenium odkryliśmy prawdziwe perełki.

W kinie spędzaliśmy każdą wolną chwilę w poszukiwaniu regionalnych źródeł. Paweł Wiliński chętnie przekazywał materiały, opowiadał o przeszłości kina, piliśmy herbatę i dyskutowaliśmy o jutrze kina. Zdaję sobie sprawę, że do biblioteki trafiła jedynie część dokumentów archiwalnych kina, bowiem placówka, funkcjonując przez dziesiątki lat, musiała dysponować ogromem materiałów. Niektóre z nich, po zakończeniu wystawy, musieliśmy zwrócić. Większość została w bibliotece.

Obecnie w Milenium mieści się dyskont Biedronka. Odeszły dawne czasy. Na Starym Rynku pojawiły się białe kamienie ogrodowe. Rynek oczekuje rewitalizacji. A kino?

Milenium było dla mojego pokolenia ważnym, kultowym miejscem, stąd dzisiejsze wspomnienie.

Danuta Maria Sroka



Michał Bugiel, dla którego sala projekcyjna była drugim domem. To on wyświetlał filmy



Danuta Sroka (autorka tekstu) z Michałem Bugielem



W 1985 r. polityka repertuarowa Pawła Wilińskiego przyniosła Milenium wysokie dochody

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

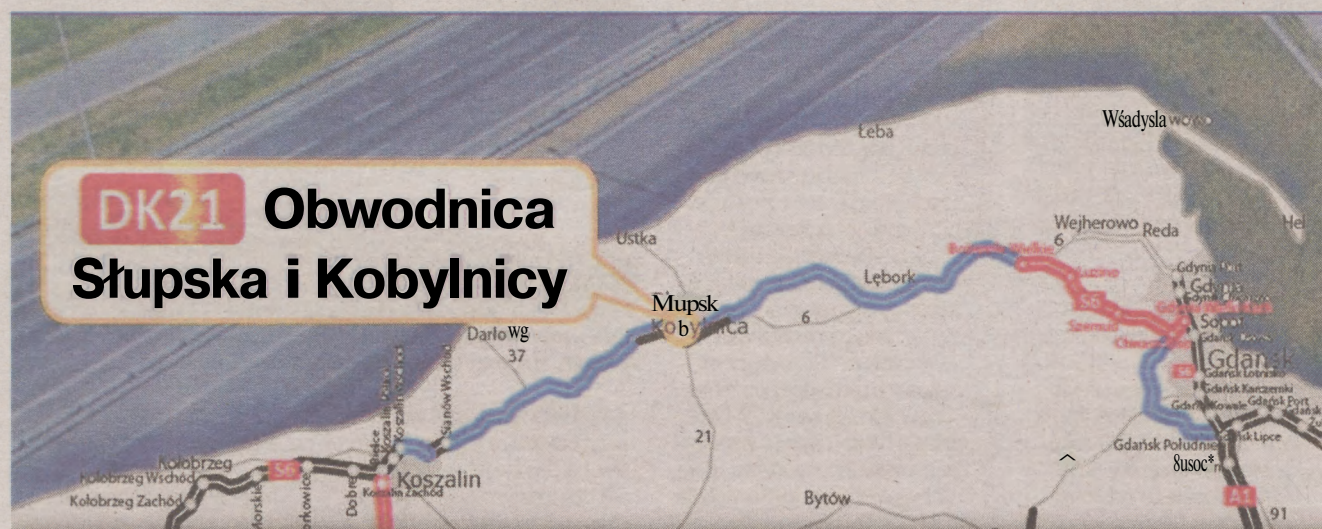
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

BĘDZIE DRUGA OBWODNICA SŁUPSKA. ALE JAK I GDZIE? NIE WIE TEGO JESZCZE NIKT



Ministerstwo Infrastruktury podało, że zaczyna prace nad nową obwodnicą Słupska. Ma powstać do 2028 roku

Grzegorz Hilarcki
grzegorz.hilarcki@polskapress.pl



Investycje

7 września wiceminister infrastruktury Rafał Weber w obecności Piotra Mullera, słupskiego posła PiS, zatwierdził Program inwestycji dla obwodnicy Słupska i Kobylnicy w ciągu drogi krajowej nr 21. Oznacza to formalny początek prac nad nową drogą w naszym regionie.

- Kierujemy do realizacji kolejne zadania z Programu budowy 100 obwodnic. Słupsk i Kobylnica zyskają tak bardzo potrzebne mieszkańcom i kierowcom obwodnice. Obecny rząd udowodnił wielokrotnie, że dotrzymuje danego słowa. Nie tak dawno ogłosiliśmy realizację 100 obwodnic, głównie średnich i mniejszych

miejscowości, a dotychczas uruchomiona została już ponad połowa zadań z tego programu - powiedział wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

W ramach planowanej inwestycji powstaną nowy odcinek drogi klasy GP (głównie o ruchu przyspieszonym) o długości ok. 9 km. Podstawowym celem budowy obwodnicy Słupska i Kobylnicy jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego, jaki koncentruje się w mieście na drodze krajowej nr 21. Chodzi przede wszystkim o ruch z obecnej obwodnicy Słupska w ciągu S6 w kierunku Łeby - wyczytaliśmy w oficjalnym komunikacie ministerstwa.

Dla obwodnicy Słupska i Kobylnicy w ciągu dk2i prowadzone są prace przygotowawcze związane z opracowaniem dokumentacji i uzyskaniem decyzji administracyjnych. Ogłoszenie przetargu na wybór wykonawcy plano-

wane jest na II połowę 2023 r., a zawarcie umowy w II kwartale 2024 r. Roboty budowlane realizowane będą w latach 2025-2028.

I tylko tyle wiadomo. Nie wiadomo za najważniejszego. Nikt nie zna przebiegu nowej obwodnicy.

- Dopiero zaczynają się prace nad przygotowaniem drogi. Będą konsultacje społeczne. Ja przygotowuję w Słupsku spotkanie z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, byśmy mogli poznać zdanie fachowców - powiedział nam Piotr Muller.

Natomiast słupscy samorządowcy, ciesząc się z planów budowy drugiej obwodnicy, chcą uczestniczyć w przygotowywaniu przebiegu. - Dla nas to bardzo ważne, ale pamiętajmy, że wyprowadzenie ruchu tranzytowego z południa na północ odciąży miasto, ale nie poprawi możliwości komunikacyjnych samych słupszczyzan - uważa

Marek Goliński, wiceprezydent Słupska, odpowiedzialny za inwestycje w mieście. - Mamy miejskie plany co do dalszych etapów ringui chcielibyśmy, by one się wpisały w plany przebiegu dk21. Będziemy się o to starali.

Sprawa bowiem jest jasna, jeśli państwo wybuduje drugą obwodnicę, daleko od miasta, nie odciąży ona w znaczący sposób ruchu np. z kierunku Siemianic. Natomiast gdy nowa obwodnica w Słupsku będzie blisko, są nato szanse.

Także samorząd Kobylnicy będzie tu lobbował za swoimi interesami.

Konkretnie więc wciąż brak, choćby przebiegu drogi. Ta Łeba zamiast Ustki w komunikacie ministerstwa wskazywałaby, że dk2i przed Kobylnicą w Łosinie łączy się z S6 (rozbudowana do dwóch pasów dzisiejszą obwodnicą Słupska) i dalej w kierunku Redzikowa, skąd łukiem ominie Słupsk i połączy się z dk2i zamiastem,

dalej droga poprowadzi do Ustki.

Ale równie dobrze droga może z Łosina biec w kierunku zachodnim i tam między Bierkowem a Słupskiem dojść do ringui dk21 na Ustkę.

Przesądzone już jest, że wcześniej państwo zmodernizuje dk2i między Słupskiem a Ustką.

- Zmianie uległ zakres rzeczowy inwestycji, który został znacznie rozszerzony i uszczegółowiony oraz został zaktualizowany szacunkowy łączny koszt inwestycji - tłumaczy Jarosław Waszkiewicz, dyrektor Departamentu Dróg Publicznych w Ministerstwie Infrastruktury.

Przypomnijmy, wedle starych planów zakładano, że koszt zamknie się w ponad 40 milionach złotych, a teraz zapisano naten cel 100 mln zł.

7 sierpnia modernizację 13 kilometrów drogi krajowej nr 21 między Słupskiem a Ustką ujęto w Planie inwestycji realizowanych z udziałem środków budżetu państwa na 2020 r. Możliwe jest więc jego finansowanie w większej kwocie. Modernizacja ma zostać zakończona w 2023 roku.

„W ramach zadania planowana jest rozbudowa drogi krajowej nr 21 polegająca na dostosowaniu odcinka drogi o długości 13,020 km (od km 61+559 do km 74+759 z wyłączeniem odcinka od km 67+006 do km 67+186 - most na rzece Słupia w m. Bydlino, którego rozbudowa została zakończona w 2017 r.)

Do nośności 11,5 t/osi. Ponadto na przedmiotowym odcinku drogi wykonane zostaną brakujące: ciągi pieszo-rowerowe, chodniki, ścieżki rower-

owe. Wybudowane zostanie również m.in. 15 lewoskrętów, 4 ronda, 26 zatok autobusowych, 2 zatoki do kontroli pojazdów wraz z niezbędną infrastrukturą, 3 przepusty, 5 sygnalizacji świetlnych. Przedmiotowe zadanie stanowi część programu wzmocnienia dk 21 na całej długości przebiegającej przez woj. pomorskie. Realizacja inwestycji umożliwi przemieszczanie się pojazdów ciężarowych o nacisku 11,5 kN/osi do drogi ekspresowej S6” - pisze Ministerstwo Infrastruktury.

Słupskie Porozumienie Obywatelskie otrzymało stanowisko Ministerstwa Infrastruktury w sprawie rozbudowy drogi krajowej nr 21 na odcinku Słupsk - Ustka. Jest to bardzo dobra informacja dla regionu, która wpisuje się w realizację polityki transportowej Ustki i Słupska w kontekście koncepcji dwumiejskiej. Ale niedawno zakończyła się przebudowa drogi wojewódzkiej nr 203, która łączy Ustkę z województwem zachodniopomorskim, za co chcielibyśmy serdecznie podziękować - bo ogrom prac oraz fakt wykonania obwodnicy miejscowości Zaleskie, jak i wydzielonej drogi rowerowej pokazało innowacyjność rozwiązania na naszym terenie. Biorąc pod uwagę powyższe informacje, uważamy, iż jest teraz najlepszym momentem, aby rozpocząć działania inwestycyjne polegające na budowie długo oczekiwanej obwodnicy Ustki w ciągu drogi wojewódzkiej nr 203 wraz z wpięciem do dk2i oraz wyprowadzeniem ruchu w kierunku Słowińskiego Parku Narodowego (Rowy, Smołdzino) - uważa Adam Piekarec, prezes SPO. ©0

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

009830861

REKLAMA

009841814



**Czytaj tak,
jak lubisz**

gp24.pl

GP24.pl

**PRACA
w Niemczech
dla kobiet
i mężczyzn**

**stała lub
wakacyjna**

premie do 200 euro

V. 727 301 702

www.remax-praca.pl



KOMEDIO

**REKRUTACJA TRWA
BEZ PRZERWY**

**ZOSTAŃ OPIEKUNEM
SENIORÓW W NIEMCZECH**

ZADZWOŃ! SŁUPSK, TEL 509 892 644

Minął tydzień - przegląd wydarzeń ze Słupska i regionu

SAMG112AD

KTO BOGATEMU ZABRONI? MIASTO ZMIENIA MURAL

Oddany uroczystie przez Roberta Biedronia mural, przygotowywany przez jego najbliższych współpracowników w ratuszu, nie przeżył nawet pięciu lat. Uroczystie malunek, którego projekt wykonał Jakub Woynarowski, odsłonięto w październiku 2015 roku, a teraz ściana kamienicy jest już z niego skuta.

- Remontujemy całą kamienicę i poproszono nas o przygotowanie tej ściany. Mural się łuszczył, farba odpadała. Zrobiono go źle, bez żadnego podkładu, siatki wzmacniającej. Tylko na dawną reklamę Fimalu dano klej i malowano - powiedział nam Zenon Młynarczyk, brygadista w firmie, która remontuje kamienicę.

Teraz robotnicy pozbawili ścianę muralu i profesjonalnie przygotowali ją pod nowy malunek. Zostawili też rusztowanie.

- Powstanie tam nowy mural - informuje Dariusz Poręba ze słupskiego urzędu miejskiego. - Powstaje projekt, ma być związany z teatrem i Witkacym. Chcemy, by



Dzieło zrobione przez artystów z Gdańska, ale na ścianie bez odpowiedniego podkładu, szybko się zniszczyło

powstał przed październikiem i otwarciem nowej siedziby Teatru Nowego. Ma być takim drogowym wskazem do teatru. Koszty pokryje ratusz. Ile wyniosą, nie wiadomo, bowiem nie majeszcze projektu oraz techniki wykonania. Wracając do samego „Oka”, jak mural na Lutosławskiego, nazywali słupszczanie, kosztował ponad 20 tys. zł. 15 tys. miasto otrzymało od Instytutu Teatralnego, wydało więc tylko 5 tys. zł. Dodajmy, że miał nic nie kosztować Słupsk. Zajmował się tym w ratuszu

Marcin Anaszewicz, prawa wtedy ręka Roberta Biedronia. W październiku 2015 roku dzieło na kamienicy na ul. Lutosławskiego odsłonił prezydent Biedroń wraz z artystą, który je zaprojektował. Po kilku tygodniach dzieło zaczęło się łuszczyć. Miasto miało jednak umowę ze wspólnotą na 10 lat, na tę właśnie ścianę.

- Teraz wspólnota zaczęła remont trzech pozostałych ścian, postanowiliśmy skorzystać z okazji - tłumaczy urzędnik ratusza. ©O

PROKURATURA

UMORZONO ŚLEDZTWO W SPRAWIE WPLAT NA FUNDACJĘ ROBERTA BIEDRONIA

Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ umorzyła sprawę wpłat dokonywanych przez osoby, które otrzymały stanowiska samorządowe w Słupsku od Roberta Biedronia. Zdaniem śledczych wpłaty były, ale nie miały charakteru korupcyjnego. Śledczy z Bydgoszczy umorzyli oba wątki. Mowa o przyjmowanie korzyści majątkowych w postaci wpłat na fundację Instytut Myśli Demokratycznej w związku z pełnieniem funkcji publicznej prezydenta Słupska Roberta Biedronia w zamian za stanowiska kierownicze w spółkach samorządowych. Również o wpłacie na fundację 6650 zł przez Bartosza Fieducika w zamian za nieodwoływanie go ze stanowiska członka rady nadzorczej Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

- Postępowanie jest zakończone z uwagi na brak na znamion czynu zabronionego - informuje prokurator Adam Lis



Po zakończeniu prezydentury w Słupsku Robert Biedroń zatrudnił się w fundacji Instytutu Myśli Demokratycznej

z prokuratury Bydgoszcz-Północ, która badała oba wątki. - Nie potwierdziły się zarzuty dotyczące korupcji. Ustalono, że wpłaty były, ale nie miały one charakteru korupcyjnego.

Przypomnijmy, założona przez Roberta Biedronia fundacja przez dwa lata nie miała środków, kiedy w 2017 roku na jej koncie zgromadziło się 170 tys. zł. Pieniądze na jej rzecz wpłacali m.in. radni czy członkowie rad nadzorczych słupskich miejskich spółek. Pytani o to przez dziennikarzy,

tłumaczyli, że robili to dobrowolnie, ale Bartosz Fieducik, członek rady nadzorczej PARR, za zasiadanie w niej, pieniądze wpłacił miał pod naciskiem. Poinformował o tym, gdy obecna prezydent odwołała go ze stanowiska. Dodajmy, że po zakończeniu prezydentury w Słupsku Robert Biedroń zatrudnił się w fundacji Instytutu Myśli Demokratycznej. Został w niej dyrektorem do spraw projektów. Zarobił tam ponad 57 tys. zł.

©B

2POLICJI

UWAGA NA FAŁSZYWEGO WNUCZKA. CZŁONKA RODZINY I POLICJANTA

W poniedziałek ofiarą oszustwa metodą na członka rodziny padła 79-letnia słupszczanka.

W piątek do 82-letniej mieszkanki powiatu słupskiego zadzwonił mężczyzna, który podszył się pod policjanta. Obie kobiety straciły oszczędności życia. Policja szuka sprawców, apeluje i przestrzega.

Seniora odebrała telefon od kobiety podszywającej się za córkę, która poinformowała ją o rzekomym wypadku

drogowym. Rozmówcy prosiła o pieniądze potrzebne na wpłacenie kaucji. 79-latką dała się nabrać, była przekonana, że rozmawia z prawdziwą córką. W piątek ofiarą oszustów padła z kolei 82-latką, mieszkanka powiatu. W tym przypadku rozmówcy, podszywając się pod policjanta, poinformowała seniorkę, że oszuści mają jej dane z dowodu osobistego.

Fałszywa policjantka przekonywała, że w związku z tym pieniądze 82-latkę są zagrożone. Finalnie seniorka oszczędności życia przelała na podany rachunek bankowy fikcyjnego funkcjonariusza. Policja przypomina, że metoda



KMP prowadzi akcje informacyjne i przestrzega osoby starsze. Apeluje, aby rozmawiać z rodzicami o oszustwach

działania przestępców w takich przypadkach za każdym razem jest bardzo podobna. Sprawcy najczęściej wyszukują osobę, jej adres i numer telefonu w książce telefonicznej, po czym nawiązują kontakt. Podają się za członka rodziny: wnuczka, syna, córkę lub policjanta.

- Pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze policji nigdy nie żądają przekazania pieniędzy i nie angażują obywateli ani nie zabezpieczają ich oszczędności do rozwiązania sprawy kryminalnej - podkreśla sierż. sztab. Monika Sadurska, oficer prasowy KMP Słupsk.

- W sytuacji, gdy ktoś prosi o pieniądze w rozmowie telefonicznej, najprawdopodobniej jest oszustem chcącym je wyłudzić. W momencie, gdy podejrzewamy, że mamy do czynienia z oszustem, zawsze możemy zakończyć taką rozmowę telefoniczną. W przypadku jakichkolwiek podejrzeń prosimy o kontakt z policją pod nr. 112. Warto również skontaktować się z najbliższą rodziną i powiadomić ich o próbie oszustwa.

©B

OSWIATA

POWSTAŁA PIŁKARSKA KLASAWŁOWUSTCE

W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce powstał nowy kierunek kształcenia - oddział mistrzostwa sportowego o specjalności piłka nożna.

Nowy kierunek powstał przy ścisłej współpracy Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Ustce z klubem MKS Jantar Ustka, Stowarzyszeniem Sympatyków Piłki Ręcznej Szczypiorniak-Ustka oraz Pomorskim Związkiem Piłki Nożnej.

- Ten kierunek to efekt bogatych tradycji sportowych, a szczególnie piłkarskich, którymi może się poszczycić Ustka - powiedział Paweł Lisowski, starosta słupski (Powiat Słupski jest organem założycielskim dla ZSOiT). Jednego z młodych piłkarzy, którzy uczyli się w usteckim ZSOiT i grali w Jantarze Ustka, przypomniała Katarzyna Ozimek, dyrektorka szkoły. To Karol Czubak, który obecnie jest piłkarzem pierwszoligowego klubu Widzew Łódź, a także członkiem narodowej kadry piłkarskiej U20.

Ale uczniowie oddziału mistrzostwa sportowego



- Ten kierunek to efekt bogatych tradycji sportowych - Paweł Lisowski, starosta słupski (powiat prowadzi ZSOiT).

w ZSOiT będą trenować nie tylko klasyczną piłkę nożną, ale także jej warianty, jak beach soccer, czyli plażową piłkę nożną oraz futsal (halowa piłka nożna). Program szkoleń opracowali trenerzy klubu MKS Jantar Ustka oraz Pomorski Związek Piłki Nożnej.

- Wśród uczniów oddziału mistrzostwa sportowego są nie tylko piłkarze uzdolnieni chłopcy z Ustki, ale także chłopcy z innych miejscowości, jak z Darłowa, a nawet z Nowego Dworu Gdańskiego. To pokazuje, że wśród młodzieży jest chęć

uczestniczenia w takim przedsięwzięciu, że chcą skorzystać z takiej możliwości - podkreślił Wojciech Polakowski, jeden z trenerów, który będzie prowadził szkolenia. Oprócz niego zaangażowani będą trenerzy Piotr Piszko i Karol Izmańkowicz. Już w grudniu drużyna z ZSOiT ma wziąć udział w eliminacjach mistrzostw Polski w futsalu. Uczniowie, oprócz trzech godzin wychowania fizycznego tygodniowo, co jest wymagane programem edukacyjnym, będą mieć dodatkowo 13 godzin zajęć sportowych. ©B

TRWA GŁOSOWANIE W AKCJI RAZEM NAJLEPIEJ! WYBIERZ Z NAMI NAJSYMPATYCZNIEJSZE PARY

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl



Mini

Wszystko jedno, jak długo jesteście razem - od miesiąca, od roku czy od wielu lat - jeśli zgadzasz się z tym, że **RAZEM NAJLEPIEJ**, prześlij Wasze wspólne zdjęcie do galerii szczęśliwych par w naszym serwisie lub zgłoś się na najbardziej czarujące pary z naszego regionu. Poznajcie liderów akcji w naszym regionie.

- Trudne czasy, w których przyszło nam żyć, zdecydowanie łatwiej jest przetrwać we dwoje - mówi Bogusław Kaczmarek, pomysłodawca akcji. - Gdy tak dużo mówi się o kryzysie związków, o coraz większej liczbie rozwodów i modzie nabycie singlem, w naszej akcji chcemy pokazać, jak wiele jest szczęśliwych par.

Jak zgłosić się do akcji?

Do naszej akcji mogą się zgłosić pary w każdym wieku i dowolnym stażem. Chcemy zaprezentować zarówno tych, którzy niedawno się poznali, jak i tych, którzy przeżyli wspólnie wiele lat życia.

- Zdjęcie przesłane do galerii musi być profesjonalną fotografią - dodaje Bogusław Kaczmarek. - Może to być zwykłe zdjęcie, choćby selfie wykonane telefonem komórkowym. W ramach zgłoszenia możecie też napisać parę słów o historii znajomości, o jej początkach i czasie, który para wspólnie przeżyła.

Atrakcyjne nagrody

Spśród par, które zgłoszą się do akcji, osobno w każdym mieście i powiecie naszego województwa, w głosowaniu Czytelników zostaną wybrane najsympatyczniejsze pary. Nagrodami dla nich będą zaproszenia na romantyczną sesję fotogra-

ficzną wykonaną przez profesjonalnego fotografa.

Zwycięzców z miast i powiatów zaprezentujemy też w specjalnym dodatku do gazety, który ukazuje się na początku października. Zdjęcie pary, która zdobędzie najwięcej głosów w skali województwa trafi na okładkę gazety, a pierwsze trzy pary ze szczytu wojewódzkiego rankingu zwycięzców z miast i powiatów otrzymają zaproszenia na weekendowy pobyt w SPA.

Szansa na zdobycie kabrioleta FIAT 500C

Najważniejszą nagrodą będzie jednak awans do finału akcji

„RAZEM NAJLEPIEJ”, w którym główną nagrodą będzie samochód - kabriolet FIAT 500C z limitowanej serii Hybrid Launch Edition o wartości ponad 70 000 złotych.

W finałowym głosowaniu, które zostanie przeprowadzone w październiku, nasze województwo będzie reprezentować dziesięć par spośród zwycięzców z miast i powiatów, które zdobędą najwięcej głosów. Pary z naszego województwa będą rywalizować o głosy z parami z innych regionów. FIAT 500C zdobędzie para, która w finale zdobędzie najwięcej głosów. Poza samochodem na laureatów fi-

nału akcji będzie także czekać dziesięć tygodniowych pobytów w luksusowym hotelu ze SPA.

Ważne terminy

Głosowanie na najsympatyczniejsze pary będzie trwało do środy, 30 września, do godz. 21:30 na naszej stronie www.gp24.pl/pary. Głosowanie w finale, w którym weźmie udział dziesięć par z województwa pomorskiego, rozpocznie się w poniedziałek, 5 października i będzie trwać do czwartku, 15 października 2020 r. do godz. 21:00.

© ©



Krystyna i Wiesław Kowalcukowie, Słupsk, PGD.1226



Katarzyna i Krzysztof Materzokowie, Słupsk, PGD.138



Jolanta i Andrzej Pawłowscy, Słupsk, PGD.751



Agata i Michał Dymarkowscy, Słupsk, PGD.480



Aneta i Fabian Tykarscy, Słupsk, PGD.1129



Amanda i Sebastian Bernaccy, Słupsk, PGD.1127



Agnieszka Pająk i Tomek Urbański, Ustka, PGD.1210



Agnieszka i Tomasz Szadkowsky, Kobylnica, PGD.1094



Agnieszka i Dariusz Bednarscy, Bydliń, PGD.1153



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Daria Możejko i Jacek Fryza



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Agnieszka Dulepa i Paweł Kijonek

Złóż życzenia swoim bliskim i znajomym

Twoi bliscy obchodzą święto: urodziny, imieniny rocznicę ślubu? Zrób prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”.

A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia.

Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji lub przesłać pocztą na adres: „Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI.

Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: kinga.siwiec@polskapress.pl.

Z uwagi na ograniczone miejsce bardzo prosimy, aby treść życzeń była dostosowana do pojemności ramek tekstowych. Prosimy również o podanie najbardziej optymalnej daty emisji życzeń. Życzeń bez zdjęć jubilat lub solenizanta nie publikujemy.



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Dariusz Poźdał i Małgorzata Wonitowy



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Małgorzata Górka i Giuseppe Gorelli



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Izabela Szewczyk i Krzysztof Braczkowski



W dniu Twego Święta składamy Tobie życzenia: aby się spełniły wszystkie Twoje marzenia, które są dla Ciebie jak słońce dla świata. Niech szczęśliwie płyną Twoje radosne lata! Z okazji 70. urodzin Florianowi Knapie - żona i dzieci



W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Monika Kapelańczyk i Tomasz Urbanowicz



FOT. LUKASZ CAPAR



FOT. LUKASZ CAPAR



FOT. LUKASZ CAPAR



FOT. LUKASZ CAPAR

Przyjaciele Zbyszka grali najlepiej

PBka nożna

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@polskapress.pl

W Słupsku odbył się tradycyjny memoriał poświęcony pamięci działacza sportowego i wielkiego społecznika. Zbigniewa Żynisa.

W imprezie wzięło udział 6 drużyn, ponad 50 zawodników, rozegrano 15 spotkań. Zabrakło niestety drużyny niemieckiej, a międzynarodowy charakter imprezy był zasługą drużyny złożonej z Nepalczyków i Ukraińców, mieszkających w Polsce.

Zmagania piłkarskie wygrała ekipa Przyjaciół Zbyszka, ale rywalizacja w tym roku była bardzo wyrównana, gdyż przed ostatnią kolejką zmagania, na tryumf mogły liczyć jeszcze trzy, inne drużyny.

Ostateczna tabela:

1. Przyjaciele Zbyszka

2. Salos Słupsk
3. Urząd Morski
4. Team Ustka
5. Przyjaciele Urzędu Morskiego
6. Nepal

Impreza zawsze ma charakter piknikowy, a wyniki sportowe niesą najważniejsze, dlatego cieszy przyjazna atmosfera wokół tej imprezy, nie zmacona nawet opadami deszczu.

Organizatorzy bardzo pragną podziękować Urzędowi Morskiemu w Gdyni (Delegatura w Słupsku) za współorganizację i ufundowanie głównego trofeum.

Także Koncernowi Energa z Grupy Orlen, Głównemu partnerowi Salos w Słupsku, oraz Urzędowi Miejskiemu w Słupsku i Centrum Edukacji Regionalnej przystarostwie powiatowym zaufiindowanie części nagród i upominków dla piłkarzy. ©®



FOT. LUKASZ CAPAR



FOT. LUKASZ CAPAR

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONUNE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 943473537

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci. i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

LEKARZ MÓWIŁ, ŻE STAWY BOLA, BO JESTEM ZA GRUBA. OKAZAŁO SIĘ, ŻE TO NEUROBORELIOZA



Założyłam zbiórkę, ponieważ chcę zawalczyć o przyszłość, abym mogła aktywnie spędzać dni z synkiem Stasiem - mówi Ania

Magdalena
Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl



Zdanie

Nazywam się Anna Antoń. Mam 33 lata, jestem mamą siedmioletniego synka Stasia. W lipcu 2018 roku moje życie wywróciło się do góry nogami - tak zaczyna swoją opowieść słupszczanka Anna Antoń, u której zdiagnozowano neuroboreliozę i zapalenie opon mózgowych. - Najgorsze jest to, że choroba zataakowała zniemacka i zniszczyła mi życie. z którego byłam tak bardzo dumna.

Anię czeka długie leczenie, które jest bardzo kosztowne. Możemy jej pomóc, wpłacając choćby najmniejszą

kwotę na konto założone na portalu zrzutka.pl.

Ania od ponad 10 lat pracuje w agencji PKO BP przy obsłudze klienta. Ochorobie poinformowała nas jej przyjaciółka.

- Mimo przeciwności losu związanych z jej życiem prywatnym, Ania zawsze była uśmiechnięta, pomocna, energiczna, zawsze jej było pełno. Każdy, kto ją znał lub chociażby kojarzy z poprzedniej pracy, w agencji PKO, wie, że nie było dnia, żeby nie rzuciła jakąś anegdotą lub zwykłym żartem. Dziś nie ma już praktycznie śladu potej zwariowanej Ance. Jest tylko codzienny ból, niedowład, ataki padaczki, podejrzenie Parkinsona, przemieszczanie się przy pomocy kuli albo balkoniku i wiele innych, bo chorób nieubywa - wręcz przeciwnie. A to wszystko przez jednego kleszcza...

Zanim zdiagnozowano boreliozę, minęły dwa lata.

- Wszystko się zaczęło się w momencie, kiedy w 2016 roku ugryzł mnie kleszcz. To były wakacje. Kleszcza wyciągnęłam i myślałam, że jest okey, przecież nie każdy kleszcz wywołuje boreliozę. Jednak kilka dni później dostałam gorączkę a na ramieniu pojawił się czerwony rumień. Czułam się źle - zaczynała swoją historię Ania. - To był weekend. Pojechałam na nocny dyżur. Lekarz zapytał, czy piłam alkohol, więc przyznałam, że wypijałam dwa drinki. Lekarz stwierdził, że mam uczulenie na alkohol. Skoro tak lekarz stwierdził, wyeliminowałam go całkowicie ze swojego życia. Jednak przez kolejne miesiące miałam nawracające gorączki i bóle stawów. Lekarz mówił, że pewnie jestem przeziębiona i zalecał odpoczynek od pracy, dostawałam zestaw witamin. Co do stawów, cały czas słyszałam: „Jest pani

gruba, musi pani schudnąć”. Pewnego dnia w pracy ból okropnie się nasilał, jakby mi ktoś łamał kości, to było okropne. Czułam, jak gdyby ktoś na żywca, przy użyciu gwoździ i młotka, łamał mi stawy, składał, a po chwili znowu łamał. Wtedy jeszcze nie zdawałam sobie sprawy z tego, że to będzie ostatni dzień mojej pracy...

Pamięta to dokładnie. To był 25 lipca 2018 roku.

- Udałam się do lekarza, który zalecił komplet badań z krwi - morfologię, CRP i OB. Został mi przepisany antybiotyk i stwierdzono ostre zapalenie stawów. Z dnia na dzień mój stan zdrowia zaczął się pogarszać. Drugi lekarz stwierdził, że będzie to angina i zalecił przyjmowanie nowego antybiotyku. Po dwóch dniach, kiedy już nie potrafiłam funkcjonować przy gorączce 40° C i nie do zniesienia bólem

głowy, tata zawiózł mnie na SOR w Słupsku. Spędziłam tam dwa dni i dopiero po zbądaniu płynu rdzeniowego kręgosłupa stwierdzono zapalenie opon mózgowych. Zostałam przetransportowana karetką na sygnale ze Słupska do Gdańska na oddział zakaźny - relacjonuje kobieta.

Przy kolejnych badaniach potwierdzono - oprócz zapalenia opon mózgowych - też neuroboreliozę.

- Pomimo leczenia szpitalnego mój stan zdrowia pogarszał się. Lekarz stwierdził zapalenie mózgu. Bóli objawy towarzyszące były nie do wytrzymania. Po badaniu psychologicznym okazało się, że mam bardzo wysoki poziom lęku, zaburzony proces poznawczy, które służą nam do poznania rzeczywistości, uzyskania orientacji w otoczeniu, przyswajania wiedzy o otaczającym nas świecie i przetwarzania uzyskanych informacji, a następnie wprowadzania ich do otoczenia w formie reakcji, jaką jest nasze zachowanie - opowiada Anna Antoń.

Po miesięcznym pobycie w szpitalu, Ania została wypisana z zaleceniami dalszego leczenia u neurologa, reumatologa, w poradni chorób zakaźnych, a także u psychologa i psychiatry.

- Już kolejne miesiące spędzam na wizytach u lekarzy specjalistów. Utrzymują się w dalszym ciągu bóle stawów, sprawiające problem z poruszaniem się, drżenia i niedowład prawej ręki, problem z funkcjonowaniem zwieraczy, zaburzenia snu, padaczka, jękanie, lęki powodujące zamknięcie się na otoczenie, depresja - przez długie leczenie bez efektów poprawy. Dodatkowo zniszczony układ odpornościowy powoduje częste infekcje, które wymagają antybiotyku, co spowodowało, że ostatnie pół roku spędziłam w domu - ubolewa kobieta.

Ania leczy się także w specjalistycznej poradni chorób układu pozapiramidowego. Zostały stwierdzone kolejne jednostki chorobowe.

Następstwem leczenia neuroboreliozy było potwierdzenie takich chorób, jak dna moczanowa, dystonia, depresja lękowa. Obecny stan zdrowia wymaga ciągłych wizyt u specjalistów - neurologa, reumatologa, psychologa i psychiatry.

- Sytuacja zdrowotna, w jakiej się znajduję, wymaga du-

żych nakładów finansowych na bardzo częste wizyty u specjalistów, wykup leków, które w większości nie są refundowane, oraz na rehabilitację. Posiadam orzeczenie o niepełnosprawności, a od stycznia 2020 roku jestem na rencie z tytułu niezdolności do pracy. Wysokość renty, którą dostałam z ZUS, jest zalamująca, otrzymuję 999,64 zł. Samo moje leczenie miesięcznie kosztuje ponad 1000 zł, co sprawia, że nie wystarcza mi na potrzeby bytowe. Sytuacja zmusiła mnie do skorzystania z pomocy MOPR. Otrzymałam też zapomogę w związku z trudną sytuacją finansową w kwocie 400 zł - mówi pani Ania. - Założyłam zbiórkę, ponieważ chcę zawalczyć o lepszą przyszłość, by polepszyło się moje zdrowie na tyle, abym mogła aktywnie spędzać dni z moim synkiem Stasiem, który jest wrażliwym dzieckiem i bardzo przeżywa obecną sytuację. On również potrzebuje wsparcia ze strony psychologa. Pragnę też wrócić do pracy i dalej realizować się zawodowo. Chcę po prostu normalnie żyć i cieszyć się, że dałam radę wstać z łóżka. Dla mnie jest to tak wiele. Pieniądze, które udało by mi się zebrać z Waszą pomocą, chciałabym przeznaczyć na wyjazd do ośrodka rehabilitacyjnego „Polanika”, który zajmuję się rehabilitacją osób z neuroboreliozą, oraz na zakup dobrego oczyszczacza powietrza, by zmniejszyć ryzyko kolejnych infekcji, a także na zakup sprzętu do rehabilitacji w domu, by uniknąć większych skupisk ludzi. Oczywiście też na zakup leków i pokrycie części wydatków domowych, co stanowi w chwili obecnej bardzo duży problem. Mały kleszcz ukradł mi życie, na dwa lata przykuł mnie do łóżka, zabrał możliwość cieszenia się pięknymi latami dzieciństwa Stasia. Dlatego bardzo Was proszę o chociażby symboliczną złotówkę.

Kolejne badania potwierdziły dodatkowo jeszcze tężyzkę oraz poważniejsze uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego.

Ania porusza się z balkonikiem, alenienie poddajesie! Liczy na naszą pomoc.

Pieniądze możesz wpłacić tutaj: <https://zrzutka.pl/mdx5sm>; I ty możesz pomóc. Zbiórka dla Ani.

Kliknij i wpłać. ©

AKCJA RATOWNICZA NA BAŁTYKU. JAK RATOWNICY Z ŁEBY POMAGALI ROZBITKOM W 1977 ROKU

Historia

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewia@ct.com.pl

Kuter ŁEB-75 wszedł na mieliznę i tonie po zachodniej stronie portu - usłyszeli ratownicy morscy od kapitana portu Łeba Jana Suchockiego, który we wrześniu 1977 roku ogłosił akcję ratowniczą. Jego podwładni dowiedzieli się, że to okresowe ćwiczenia morskiej stacji ratownictwa brzegowego. Wszyscy oderwali się od normalnych zajęć w porcie, w tym pracy biurowej. Z kutra trzeba było podjąć dwóch rybaków - rozbitków.

Po chwili zarołosię wokół tzw. czerwonej szopy - starej stacji ratownictwa morskiego. Stąd wyruszył na zachodnią plażę terenowy, oznakowany krzyżem maltańskim „Star”, wyładowany sprzętem ratowniczym i pontonem na dachu. Zawyla syrena i zamigotały światła koguty, gdy tacie żarówka przejeżdżała przez Łebę na drugą, lewobrzeżną stronę tego miasteczka - wczasowiska. W pogotowiu pozostawały wysłużone już jednostki: łódź ratownicza, znajdującą się nałapie w czerwonej szopie, oraz zamowiany w porcie mały statek ratowniczy „Monsun”.

Na plaży nie opadał wraku ŁEB-75 wieloosobowa grupa ratowników błyskawicznie rozładowała swą ciężarówkę ze sprzętem. Odpalono specjalne rakietę linki holowniczej, do których następnie podczepiano grubą linę, aby wrak połączyć z lądem. To stary, sprawdzony sposób ewakuacji rozbit-



Łeba: Wrzesień 1977 r., wrak kutra ŁEB-75 na mieliznie koło Łeby

ków na brzeg, stosowany już od końca XIX wieku, kiedy ówczesny aparat raketowy - jak zwano to urządzenie - dostarczano namiejscie akcji ratowniczej nanosząc lub zaprzęgając konnym.

Na zaimprovizowanej pod Łebą akcji użyto unowo-

czeńionej wyrzutni. Parokrotnie, bo raMeta odrobinię chybiła, co kapitan J. Suchocki pokazał wymownym gestem. Rozbitkowie, w których rolę wcielili się ratownicy, przechwycili na pokładzie wyrzuczoną linę i podczepioną do niej grubą linę, którą z kolei zamo-

cowali na kutrze. Linę wyko-

rzystali do asekuracji pontonu ratowniczego i swej ewakuacji na brzeg.

Wrak ŁEB-75, pozostawiony przez armatora i załogę na pastwę losu, wielokrotnie służył ratownikom z Łeby do ćwiczeń i sprawdzania sprzętu. Wcześ-

nie w tym celu wykorzystywano wrak niemieckiego statku handlowego „Vest Star”, który z ładunkiem drewna wszedł w 1970 roku na mieliznę na wschód od portu w Łebie. Załogę ewakuowano, statek skończył swój żywot na mieliznie. Zanim zupełnie zniknął

z powierzchni morza, służył ratowniczym treningom. Dopóki widać nadbudówki, dopóty można ćwiczyć - taka ponoć jest zasada. A że w okolicach Łeby wraków nie brakowało, to i większych kłopotów z wyborem miejsc ćwiczeń nie było. W tamtym czasie, czyli prawie pół wieku temu, bazą lądową Polskiego Ratownictwa Okręgowego w Łebie była czerwona szopa - jak się zwie tego typu zabytkowe obiekty, zbudowane przeważnie z czerwonych cegieł. W liczbie 129 pobudowano je w XIX wieku na bałtyckim wybrzeżu, znajdującym się w granicach ówczesnych Niemiec. Wzniesiono te stacje staraniem Niemieckiego Towarzystwa Ratowania Rozbitków Morskich. Dzieje pierwszej stacji ratowniczej w Łebie datowane są od roku 1865. Jej wyposażenie stanowił m.in. 9,5-metrowa łódź wiosłowa. W 1903 roku tę stację przeniesiono do nowego obiektu - wspomnianej czerwonej szopy. Tę zabytkową już obiekt nadal służy ratownictwu morskemu, chociaż obok wybudowano i przekazano do użytku w 2011 roku nowoczesny obiekt. Stara stacja ratownicza w Łebie jest jedną z 30 czerwonych szop na polskim wybrzeżu Bałtyku, a na Pomorzu Środkowym jedyną pięćciu - obok Jarosławca (obecnie obiekt gastronomiczny), Ustki, Rowów i Czołpina. Te ostatnie zostały wykonane z budulca wyprodukowanego prawdopodobnie w cegielniach Łęborka i okolic, ale to temat na osobną publikację, którą przygotowujemy.

©©



Rozbitkowie z kutra rybackiego przetransportowani pontonem na ląd



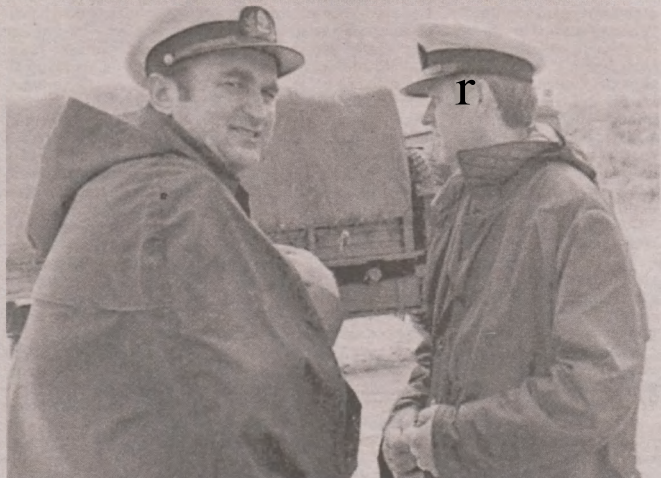
Stacja ratownicza w Łebie w tzw. czerwonej szopie, zbudowanej w 1903 r.



Statek ratowniczy „Monsun” podczas dyżuru w porcie Łeba



Ratownicy morscy z Łeby zdejmują nieprzemakalne kombinezony



Kierujący akcją ratowniczą - marynarze z Kapitanatu Portu w Łebie



Chwila relaksu po ćwiczeniach ratowników morskich koło Łeby

Na rowerze



Lubiany przez turystów, wycieczkowiczów i rowerzystów Most Czołgów wymaga odrdzewienia konstrukcji oraz wytłumienia

JAZDA Z BIEGIEM SŁUPI

Mkm*

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewia@clcom.pl

Rzeczywistość skrzecząca w wielu miejscach podsunęła pomysł na taką trasę. Gdzie ruszać i kądę jechać to mniej ważne od ostrożności, którą trzeba się kierować na każdym kilometrze. Tym bardziej że droga się ciągnie nie tylko trasami rowerowymi. Naprzykład przez most na Słupko Lubunia. Lepiej na nim nie być podczas wymijania się dwóch autobusów, a i jeden też wzbudza strach.

To droga powiatowa, na której wspomniany most ma znak zakazujący wjazdu pojazdów o rzeczywistej masie całkowitej ponad 3,5 t. Dopisek głosi, że „nie dotyczy autobusów”, czyli pięciokrotnie cięższy pojazd może przejeżdżać w te i wewte. Cuda nad Słupią, czy jakiegoś? Pobożna nie ma, balustrada zarośnięta, w razie czego skakać do rzeki też się nie da, bo żelbetowa konstrukcja jest skorodowanym zbrojeniem. I tyle dedykacji politycznym miglancom, którzy co jakiś czas się zjeżdżają i obiecują, ile narobią dla poprawy komunikacji drogowej w Słupsku i okolicach.

Jadąc dalej z biegiem Słupi, jest coś trochę pocieszającego. To nowy, otwarty w zeszłym roku most na leśnej trasie Łosino – Kępna Słupska, cieszący się dużą popularnością rowerzystów i innych zwolenników ruchu

na świeżym powietrzu. Po drodze mają kładkę nad Głazną, dopływem Słupi. Widać gmina Słupsk pilnuje, aby nie było dziurawo jak dawniej. Do zobaczenia dla rowerzystów, i to tylko od spodu, jest most na Słupi w ciągu obwodnicy S6 – niestety jednoprzęsłowy, wymagający poszerzenia, jak wiele kilometrów zwężenia tej arterii.

Przejazd przez most i kładki Parku Kultury i Wypoczynku nad Słupią daje sporo przyjemności. Most Czołgów wymaga jednak większej dbałości o stan techniczny. Bokorozja zżera jego stalową konstrukcję, a drewniane belki pokładu jezdni gotują się pod ciężarem kołami i nogami, jakby się coś waliło wielkim łomotem. Przeprowadzając się zbiegiem Słupi z południa na północ miasta, zauważymy, że tylko przez jeden most drogowy wiedzie ścieżka dla rowerów. To Most Dziewic w ciągu ul. Tramwajowej i Kościuszki. Niema takich przejazdów na Moście Zamkowym, Moście Kowalskim ani na Moście Kaszubskim. Nie zachwyca też architektura tych przepraw, takie toporne i do tego oprawione rurami, które można byłoby przykryć ławkami rowerowymi. Nic nie wiadomo o stanie Mostu Kowalskiego, bo oznakowanie gdzieś wcięło. Kaszubski według oznakowania udźwignie 151 t, co tam jeździ ciężarówka, ale rzeczywistość budzi obawę, że coś może ryknąć. Osobno o słupskich mostach i kładkach w ramie obok.

WARTO WIEDZIEĆ

W granicach Słupska jest 15 mostów i kładek nad Słupią, bądź jej odnogami. Przebudowa bulwarów nad Słupią przysporzy jeszcze trzy przeprawy przez rzekę, z których będą korzystać piesi i prawdopodobnie rowerzyści. Prawie wszystkie obecnie użytkowane mosty nie należą do zabytków, zostały bowiem pobudowane lub odbudowane po wojennych zniszczeniach na miejscu dawnych, największych w mieście przepraw przez rzekę. Przywrócono im tylko stare nazwy, jak np. Most Zamkowy, Most Kowalski, Most Kaszubski czy Most Dziewic. Najstarszym, ale też najbardziej zaniedbanym i zarazem zabytkowym jest podwójny most kolejowy na Słupi w pobliżu podmiejskiej dzielnicy Ryczewo. Jednym mostem wiedzie jednotorowa linia kolejowa w kierunku Gdańska, drugi jest nieczynny wskutek powojennego rozszabrowania torów na trasie Słupsk – Gabel (nieistniejąca poniemiecka stacja w pobliżu Kępna). Do staroci komunikacyjnych należą jeszcze stalowe przeprawy przez Słupię: Most Łabędzi z lat 30. minionego stulecia i Most Czołgów. Ten drugi to konstrukcja Bailey z okresu II wojny światowej. ©@

Śródmieście na prawobrzeżu wstanie przebudowy to też niezbyt przejezdne. Przebudowa nadbrzeżnych bulwarów do obejrzenia z roweru tylko podczas przejazdu lewobrzeżną uliczką Francesco Nullo. Widać roboty potrwają dowieśny albo jeszcze dłużej. Tymczasem przeprowadzam się do Mostu Łabędzi na krańcu ul. Orzeszkowej. Od lat zamkniętego dla ruchu pojazdów, z wyjątkiem rowerów. Most ten stałowej konstrukcji łukowej, zbudowany w latach 30. minionego wieku. Spośród spawalniczych nie widać, elementy trzymają się na nitach, ale już nie wszędzie, bo skorodowały i powypadały. Zewsząd słychać głośno, aby ratować tę przeprawę przed ruiną, poddać rewitalizacji, bo osobliwa, rzadka i prawie zabytkowa.

Tyle samo troski dotyczy niedaleko położonych dwóch mostów kolejowych na Słupi, pobudowanych na przełomie XIX i XX wieku. Zaniedbane zabytki infrastruktury kolejowej, których sporo już leży w Słupsku w gruzach, np. parowozownia. W najgorszym stanie jest most nieczynnej linii kolejowej, którą wytyczono trasę rowerową zwinionych torów. Większą szansę przetrwania ma chyba most na lewobrzeżnym dopływie Słupi – strumyku Strzałka we Włynkówku. Od lat gdańska GDDKiA chroni go napisem, że jest w złym stanie technicznym i trzeba na niego bardzo uważać. ©@

Warsztaty w Gralni malowania figurek

Zaproszenia

Jak w każdy wtorek w Słupskiej Gralni odbywały się warsztaty z malowania figurek. W zajęciach uczestniczyły nie tylko dzieci, ale też dorośli. Jak się okazuje – przygodę można zacząć w każdym wieku.

Słupska Gralnia niemal każdego dnia tygodnia proponuje inne rozrywki, ale wszystkie tematycznie nawiązują do gier – planszowych, karcianych i fabularnych. Wtorki to czas na warsztaty malowania figurek do gry bitewnej Warhammer. Prowadzą je Małgorzata Żmuda-Trzebiatowska i Marcin Górczak. W spotkaniach mogą wziąć udział osoby w różnym wieku – od kilkulatków do nawet stułatków, bowiem rozrywka tanie jest przeznaczona jedynie dla dzieci. Oprócz oczywistych walorów rozrywkowych jest jeszcze jedna korzyść z malowania figurek – właśnie w Słupskiej Gralni – wszystkie materiały mamy zapewnione, a kiedy figurkę skończymy – możemy zabrać ją do domu. To na pewno ucieszy fanów bitewniaków, ale też osoby, które wykorzystują figurki podczas sesji RPG. Zajęcia odbywają się w każdy wtorek od godz. 17 do 20.

Ale Gralnia oferuje znacznie więcej. Wśród gralnia otwiera się nadziei w wieku od 11 do 16 lat. Tegodnia można tu zagrać w gry edukacyjne, które prowadzone są przez Małgorzatę Sokołowską – tak jak wszystkie inne zajęcia dla dzieci w tym miejscu. Czwartki o spotkania miłośników gier fabularnych – sesję w D&D 5.0 lub Zew Cthulhu siódmą edycję poprowadzi Patryk Mitosz. Na sesje RPG najlepiej umówić się wcześniej, bo liczba miejsc w grupie jest ograniczona.

W piątki zaprasza na gry RPG, ale tym razem dla dzieci. Najmłodsi grać będą w system Equestria: Puść Wodze Fantazji – magiczny świat pełen kucyków pony. Dla dzieciaków to świetny sposób na pobudzenie wyobraźni, wcielenie się w postaci bohaterów i przeżycie przygody. Piątki to też dzień, w którym spotykają się miłośnicy gry Magic the Gathering, nad którymi pieczę sprawować będzie Łukasz Kołtun. Sobota to czas na gry edukacyjne dla młodszych dzieci – od 6 do 11 lat. Prowadzone są one już od godziny 14, choć Gralnia dla pozostałych osób czynna jest dopiero od 16. W soboty można też zagrać w planszówki po angielsku. Spotkania poprowadzi Marcin Grędowicz. No i najważniejsze – każdego dnia, kiedy Słupska Gralnia jest otwarta, możemy przyjść pograć za darmo w planszówki. A tych mają ponad 400.

Słupska Gralnia czynna jest od wtorku do czwartku w godz. 16-20 oraz w piątki i soboty od 16 do 21. Wstęp na wszystkie zajęcia jest darmowy, choć warto wcześniej zadzwonić i zapisać się. (kis) ©@



Rozrywka ta nie jest przeznaczona jedynie dla dzieci



Wtorki to czas na warsztaty malowania figurek do gry bitewnej Warhammer. Prowadzą je Małgorzata Żmuda-Trzebiatowska i Marcin Górczak. W spotkaniach mogą wziąć udział osoby w różnym wieku